

kładzie straszliwy popłoch. Robotnicy włoscy oszaleli poprostu i torowali sobie drogę do łodzi ratunkowych nożami i siekierami. Jak twierdzi „Daily Telegraph“, kapitan i marynarze okrętu zachowywali się wobec podróżnych w sposób bezwstydną, myśląc tylko o własnym ratunku.

Walka o łodzie ratunkowe trwała nieprzerwanie. Używano siekier, nożów i rewolwerów. Zginęła znaczna liczba osób, zwłaszcza kobiet. Poległo też kilku marynarzy, którzy trzymali się dzielnie i chcieli pośród uciekających zaprowadzić ład. Pomiędzy uratowanymi jest wielu rannych. Podróżni ogarnięci popłochem, rządili na okręcie i sami spuszczały łodzie, z których kilka przewróciło się, albo skutkiem przepełnienia zatoneło. Pewna grupa wychodźców napadła na inną grupę, która siedziała już w łodzi. Napastnicy zdołali wdrzeć się do łodzi, zabijając kilka osób, które już w niej siedziały i wyrzuciwszy zwłoki do morza. Rybacy, którzy pospieszyli z pomocą, wyratowali znaczną liczbę osób, ale skutkiem szybkiego przebiegu katastrofy, musieli rychło cofnąć się.

Dla wyratowanych urządzono na brzegu obóz, a namioty sprowadzono z pobliskiej Cartageny. Kilkanaście osób zmarło już na łodzi skutkiem ran, otrzymanych w walce o łodzie ratunkowe. Konsul austriacki z Rio de Janeiro, który został uratowany, stracił 15.000 reńskich w banknotach; wogóle wszyscy stracili całe swoje mienie. Korespondent „Telegraphu“ twierdzi, że można było uratować wszystkich podróżnych, gdyby oficerowie i marynarze okrętu byli zachowali spokój i karność.

Tydzień opery lwowskiej w Krakowie.

„Faustem“ zp. Colignon-Szymańską w partyi Małgorzaty zakończono szósty tydzień opery

lwowskiej w Krakowie, tydzień, który zarówno był walcem opery, jak i zwolennikom lepszej muzyki



Tydzień opery lwowskiej w Krakowie: Filomena Łopatyńska, znakomita śpiewaczka operowa.

przyniósł wiele artystycznych wrażeń. Bohaterką wieczoru, w którym dawano „Fausta“, była p. Colignon-Szymańska, artystka, która dzięki swoim wybitnym talentom i rzetelnym zdolnościom, stała się w pierwszym szeregu kadrów operowych i do tego na prawem skrzydle. Na zaszczytnym tem stanowisku utrzymuje ją zarówno piękny, ogromnie sympatyczny głos, w którym grają wszystkie fibry jej nawskroś muzykalnej indywidualności — zarówno rozróżniająca piękno muzyczne i odczuć je umięająca dusza, jak nie mniej rzadka w tym stopniu u śpiewaczek zdolność aktorska, a także postawa pełna wdzięku, gracy i powabów niewieścich. Partyą Małgorzaty wywarła wielkie wrażenie, szczególnie prześlicznie odśpiewanym aktem II. i sceną w kościele, czego dowodem wielkie zainteresowanie się publiczności i rzetelne pochwały, jakich jej nie szczędziła prasa.

Oprócz „Fausta“ słyszeliśmy w tym tygodniu wspaniałe dzieło Saint-Saënsa „Samson i Dalilla“, w którym partye tytułowe, kreowali z powodzeniem p. Oleska tudzież p. Muszyński. Uzupełnieniem artystycznych wrażeń było ze wszechmiar udatne przedstawienie „Cyganeryi“, w którym w partyi Mimi wystąpiła wyborna p. Mokrzycka, a jako Musetta znakomita p. Miłowska. Obie artystki wywiązały się z trudnych zadań, jakie na nie wkłada partytura ku ogólnemu zadowoleniu. Wesołą czwórkę stanowili pp. Orzelski, Ludwig, Mossoczy i Zaremba, artyści znani publiczności z jaknajlepszej strony.

Operetka, która, na ogół biorąc, więcej liczy w Krakowie zwolenników niż opera, dała nam poznać nową gwiazdkę w nadobnej osobce pięknej p. Jarosówny, przyszłej diwy operetkowej. Sympatyczna artystka ta wystąpiła w „Gejszy“ jako Mimoza i od razu podbiła serca krakowskich operetko-



Tydzień opery lwowskiej w Krakowie: Przed próbą: u wejścia za kulisy teatru krakowskiego, grupa artystów opery i operetki ze Lwowa; reżyser Bogucki z zegarkiem w ręce przypomina, że zaczyna się próba; pośrodku stoi primadonna Miłowska między J. Kratochwilą a kapelmistrzem Słomkowskim; obok tego sekretarz osobisty dyrektora, p. Podhorski; między artystami jedyny z brodą wśród twarzy golonych, popularny woźny teatralny Pichor, który wszystkich codziennie zamawia na próby.

Fot. dla „Nowości Illustr.“ apar. red. W. Lis.